

Plusy dodatnie i plusy ujemne

6 czerwca 2015

„Bezpieczeństwo dzieci” jest wyrażeniem niczym mantra powtarzanym przez rodziców, dyrektorów szkół i polityków. Nic dziwnego. Bo komu może ono nie leżeć na sercu? Problem w tym, że dbałość o bezpieczeństwo dzieci coraz częściej przypomina zamykanie ich w złotej klatce – pomaga stłumić strach dorosłych przed nieznanym, ale niekoniecznie sprawia, że dzieci są bezpieczniejsze. Kontrolując dzieci na każdym kroku i ograniczając ich swobodę, można bowiem utrudnić im to, co na dłuższą metę okazuje się kluczowe: poznanie i zrozumienie otaczającego świata, budowanie relacji opartych na zaufaniu, możliwość uczenia się na własnych błędach i brania odpowiedzialności za swoje zachowanie. Konsultacje rządowego programu „Bezpieczna+” pokazują, że napięcie między kontrolą a budowaniem relacji i miękkich kompetencji dotyczy nie tylko rodziców zatroskanych o bezpieczeństwo swoich pociech, lecz także polityki edukacyjnej państwa. Nie mogło w nich więc zabraknąć głosu Fundacji Panoptikon.

Bezpieczeństwo uczniów w szkole i poza nią, podnoszenie kompetencji bezpiecznego korzystania z sieci, tworzenie pozytywnej atmosfery, angażowanie rodziców uczniów, otwieranie szkół na współpracę z organizacjami pozarządowymi i lokalną społecznością – to wybrane założenia programu „Bezpieczna+”, którego projekt opublikowało w tym miesiącu Ministerstwo Edukacji Narodowej. Pokazują one, że autorzy programu rozumieją bezpieczeństwo w szkole dość kompleksowo i widzą potrzebę włączania różnych grup we wspólne działania. Ten aspekt programu oceniamy pozytywnie. Widzimy jednak również jego słabsze strony, które zdecydowanie wymagają rewizji i dopracowania.

Najbardziej zaniepokoiła nas propozycja powrotu do pomysłu dotowania przez rząd rozwoju szkolnych systemów monitoringu, który w 2007 r. zainicjował specjalnym programem ówczesny

minister edukacji Roman Giertych. Naszym zdaniem ta propozycja stoi w sprzeczności z założeniami programu „Bezpieczna+”, który kładzie nacisk na otwartość szkół oraz budowanie pozytywnego klimatu, wzajemnego zaufania i poczucia wspólnoty. Podczas konsultacji publicznych przedstawiliśmy MEN nasze zastrzeżenia dotyczące tego pomysłu.

SKUTECZNOŚĆ POD ZNAKIEM ZAPYTANIA

Autorzy programu zapewniają, że rozwój szkolnych systemów monitoringu zwiększy bezpieczeństwo osób przebywających na terenie szkoły, jednak nie wskazują, na czym ten wzrost bezpieczeństwa będzie polegać ani w jaki sposób zostanie zmierzony. W Polsce wciąż brakuje kompleksowych badań poświęconych temu zagadnieniu, ale te fragmentarycznie się do niego odnoszące (np. Szkoły bez przemocy czy Towarzystwa Edukacji Antydyskryminacyjnej) prowadzą do wniosku, że kamera nie stanowi realnej odpowiedzi na problemy. Monitoring może sprawić, że negatywne zjawiska przeniosą się w miejsca, gdzie kamer nie ma, albo przybiorą bardziej zakamuflowaną formę. Zupełnie nie rozwiązuje on problemu agresji werbalnej (dominującego w polskich szkołach, jak pokazują analizy Instytutu Badań Edukacyjnych) ani cyberprzemocy.

SKUTKI UBOCZNE

To ludzie, a nie kamery decydują o tym, czy w szkole jest bezpiecznie. Wyniki badań dotyczących przemocy w szkole sugerują, że kluczowe znaczenie ma dobra atmosfera, partnerskie relacje, czas poświęcany uczniom. Tymczasem monitoring jest wyrazem braku zaufania, który może uderzać w poczucie wspólnoty. Oczywiście wiele zależy od tego, gdzie zamontowane są kamery i w jaki sposób wykorzystywane są w praktyce. Niestety raporty kuratoriów oświaty z realizacji pierwszego programu dofinansowania kamer w szkołach wskazują, że dyrektorzy największy atut monitoringu widzą w możliwości dyscyplinowania uczniów (monitoring „[jest] hamulcem przed popełnianiem przez uczniów niepożądanych czynów, gdy mają

świadomość, że są obserwowani”, „wymusza bardziej kulturalne i przemyślane zachowania”). To powinno dać ministerstwu do myślenia. Jak upowszechnienie się kamer w szkołach przekłada się na proces wychowawczy? Czy w przestrzeni oplecionej siecią kamer da się skutecznie realizować cele programu „Bezpieczna+”? Jak na przykład – bez ocierania się o hipokryzję – uczyć młodych szacunku dla autonomii i prywatności innych osób, które dzisiaj są tak powszechnie naruszane przez nagrywanie innych ich bez zgody oraz wykorzystywanie zdjęć i filmów w swoich celach?

OGRANICZONE ŚRODKI

Poprzedni program dofinansowania kamer w szkołach pochłonął łącznie 109 mln zł, a to oczywiście tylko część środków, które w skali całego kraju przeznaczono na ten cel. Wciąż nie wiemy, czy wydatki przyniosły jakąś realną korzyść, a na ile były to pieniądze wyrzucone w błoto. Oficjalnie program zrealizował wszystkie zakładane cele (nie tylko te dotyczące wzrostu bezpieczeństwa osób przebywających na terenie szkół, lecz także na przykład przeciwdziałania poczuciu bezradności społecznej), jednak ten wniosek oparto jedynie na opiniach wyrażonych przez dyrektorów, którzy sami podejmowali decyzję o instalacji kamer na terenie szkół. „Bezpieczna+” również ma kosztować ok. 109 mln zł (ok. 90 mln zł ma wyłożyć budżet państwa, a resztę – samorządy), ale tę kwotę trzeba będzie podzielić na różne działania. Każda złotówka wydana na monitoring to złotówka mniej na inne, bardziej potrzebne działania.

NIEBEZPIECZNY BRAK ZASAD

Monitoring jest narzędziem ingerującym w prywatność dzieci, nauczycieli oraz innych osób przebywających na terenie szkoły. Jego wykorzystanie przez publiczne placówki powinno być dopuszczalne tylko na podstawie ustawy i zgodnie ze ścisłymi regułami. Na to, że w Polsce takiego prawa brakuje, Rzecznik Praw Obywatelskich zwrócił uwagę MEN już 4 lata temu. Od tej

pory nic się nie zmieniło, „Bezpieczna+” również nie rozwiązuje tego problemu. Program ten koncentruje się na zasadach przyznawania dofinansowania, a zupełnie pomija tak istotne zagadnienia, jak miejsca instalacji kamer, sposób wykorzystania monitoringu, zabezpieczenie systemu czy długość przechowywania nagrań. Brak takich standardów sprawia, że monitoring może nieść nowe zagrożenia dla dzieci i młodzieży, na przykład wówczas, gdy będzie wykorzystywany niezgodnie z przeznaczeniem lub gdy ktoś niepowołany uzyska dostęp do obrazu lub nagrań.

PODSUMOWANIE

Te argumenty przemawiają naszym zdaniem za rezygnacją z pomysłu dofinansowania szkolnych systemów monitoringu w ramach programu „Bezpieczna+”. To nie oznacza jednak, że rząd nie powinien interesować się tematem monitoringu. Jak pokazują dane Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, narzędzie to jest wykorzystywane już w ponad 11 tys. polskich szkół. W tej sytuacji ogromnie ważne jest stworzenie prawnych ram i ograniczeń dotyczących korzystania z kamer oraz rzetelne zbadanie nie tylko skuteczności ich działania, lecz także wpływu na psychikę uczniów, proces wychowawczy oraz relacje panujące w szkole. Taka weryfikacja powinna być podstawą do podjęcia decyzji na temat ewentualnego dalszego rozwoju monitoringu w szkołach, bądź też ograniczenia jego wykorzystania.

Mamy nadzieję, że MEN weźmie te postulaty pod uwagę. Zwłaszcza że w naszej krytyce nie jesteśmy sami. Do naszego stanowiska przyłączyło się Centrum Edukacji Obywatelskiej, a swoje wątpliwości i zarzuty wyraziły też Zakład Kryminologii Instytutu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk czy Towarzystwo Edukacji Antydyskryminacyjnej. Liczymy, że w sprawie zabiorą głos również Rzecznik Praw Obywatelskich, Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych i Rzecznik Praw Dziecka.

Autorstwo: Małgorzata Szumańska

Źródło: Panoptikon.org